Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 181 | Kraków, niedziela 8 sierpnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 90
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Robotnicy! Robotnice! Towarzysze i Towarzyszki!

Pracownicy umysłowi!

W sobotę 7 i w niedzielę 8 sierpnia wybory do Kasy Chorych w Krakowie

GŁOSUJCIE TYLKO NA LISTĘ Nr. 2

z kandydatem czołowym tow. posłem ZYGMUNTEM ŻUŁAWSKIM.

„Kampanja" p. Trąmpczyńskiego

Jest rzeczą naturalną, że marszałek Senatu ma obowiązek stać na straży prawa ciała, któremu przewodniczy. Nie byłoby tedy nic w tem zdrożnego, że p. Trąmpczyski występuje w obronie praw Senatu, gdyby — te prawa istniały. Sejm uchwalił konstytucję za marszałkostwa p. Trąmpczyńskiego, powinien on tedy wiedzieć, że Senat nie został postawiony na równi z Sejmem, że ustanowiono go dla dogodzenia pewnym ambicjom, dla utworzenia hamulca przeciw zbytniemu zaakcentowaniu demokratycznego ustroju naszego państwa, ale że absolutnie nie chciano, nawet najgorliwsi zwolennicy dwuizbowości, nadać Senatowi prawa równorzędności, a temmniej wyższości nad Sejmem. Powiedziano, że w razie odrzucenia przez Sejm poprawek Senatu do jakiejkolwiek ustawy sprawa jest ostatecznie zamknięta i tekst uchwalony przez Sejm zostaje jako ustawa ogłoszony.

P. Trąmpczyński zbuntował się. Nie chodziło mu o obronę tego, co się obronić nie dało, gdyż chyba wie albo mógł dać się pouczyć, że rekryminacje jego nie opierają się na żadnej podstawie prawnej. To też wystąpienie jego, rozmyślne zwołanie Senatu, pisanie „protestujących" listów — wszystko to należy uważać za dalszy ciąg „kampanji", którą p. Trąmpczyński toczy z Józefem Piłsudskim. Pierwsza część „kampanii" rozegrała się — żeby tak powiedzieć — na terenie wojskowym. Marszałek Senatu — Feldmarschall Trąmpczyński, jak go nazwał „Robotnik" — wystąpił z „łachową" krytyką uzdolnień i czynów wojskowych prawdziwego marszałka. Najadł się za to moc kpin, ale to go nie odstraszyło od kontynuowania „kampanji".

Przeniósł ją na szersze forum, na posiedzenie Senatu. Ponieważ Piłsudski jest obecnie członkiem rządu, należało „kampanję" rozszerzyć na cały rząd. I stąd wynikła — klęska p. Trąmpczyskiego. Rząd postąpił tak, jak prawnie postąpić musiał: wziął ustawę o zmianach konstytucji i o pełnomocnictwach taką, jak ostatecznie wyszła z Sejmu i ogłosił ją w przepisany sposób. Jako musztardy po obiedzie użył sobie p. marszałek na czwartkowem posiedzeniu Senatu trochę — gadania, z którego wyszła — rezolucja, jedna z tych, które uzupełniają tuzin podobnych na każdem posiedzeniu uchwalanych w myśl przysłowia „gadał dziad do obrazu"...

Rozumie się, że tego wystąpienia p. Trąmpczyńskiego nie można uważać za nic innego, jak tylko jako epizod w walce, jaką pod ziemią prowadzi endecja z obecnym rządem. Mówimy: pod ziemią, gdyż jawnie endecja idzie rządowi na rękę a przynajmniej starannie unika wszystkiego, co mogłoby rządowi zaszkodzić, a nawet sprawić mu przykrość. Tu w całej pełni wychodzi na jaw „rozdwojenie duszy" endeckiej: za cenę udziału bodaj za kulisami we władzy, za cenę uzyskania koncesji przeciw klasie robotniczej, gotowa uczynić wszystko i praktycznie czyni, aby ułatwiać znienawidzonemu przez nią rządowi jego prace, a z drugiej strony podstawiać rządowi nogę, robić mu psikusy, napadać w swych organach. Jakiż cel ma ta podwójna gra? Jest to asekuracja na przyszłość, przygotowanie sobie alibi na wybory. Z całą bezczelnością będzie mogła wtedy endecja mówić, że była w opozycji, że utrudniała rządowi życie.

W rzeczywistości są to utrudnienia w guście dziecinnych psikusów. Byłoby to zabawne, gdyby do odegrania naczelnej w tej komedji roli nie zabrał się marszałek Senatu, któremu złość widocznie tak zaciemniła rozum, że nie widzi różnicy między swem stanowiskiem a śmiesznością, na którą je wystawia. „Kampanję" p. Trąmpczyński przegrał na całej linji.

Dziś pierwszy dzień wyborów do Kasy chorych w Krakowie

Kraków, 7 sierpnia.

Dziś, w sobotę, rozpoczynają się wybory do Rady Kasy chorych w Krakowie z kurji ubezpieczonych. W jedenastu głównych lokalach wyborczych przed 16 komisjami wyborczemi w Krakowie, Podgórzu i okolicy, głosują robotnicy i robotnice wszystkich większych fabrycznych zakładów Krakowa i powiatu. Ogółem uprawnionych do głosowania w sobotę wyborców jest **10 tysięcy 110** na ogólną liczbę 36 tysięcy 632. Głosuje więc dziś robotnik fabryczny, pracownicy zakładów miejskich (z wyjątkiem wodociągu, który głosuje w niedzielę), zakładów wojskowych, państwowej fabryki tytoniu i t. d. Jakkolwiek do urn wyborczych staje dziś mniej niż jedna trzecia uprawnionych do głosowania, to jednak wybory dzisiejsze **zadecydować mają o**

ZWYCIĘSTWIE ZORGANIZOWANEJ KLASY ROBOTNICZEJ KRAKOWA

Robotnik wielkich zakładów przemysłowych da dziś przykład **solidarności i karności** organizacyjnej i klasowej proletarjatu. Nędzne karły umysłowe i moralne, o wielkich osobistych „ambicjach", a marnych charakterach, czynią wysiłki, by robotników rozbić na żrące się grupki, skłócić ich, w imię jedynie warcholstwa **i szkodzenia ogólnej sprawie.** Robotnicy wielkich zakładów przemysłowych zadokumentują dziś, że ponad osobistemi, nieuzasadnionemi pretensjami wichrzycieli rzekomo „lewicowych" wysoko

DZIERŻĄ SZTANDAR KLASOWYCH INTERESÓW PROLETARJATU

A interesom tym, zagraża **wspólny wróg: sprzymierzony z kapitalizmem klerykalizm chadecki,** — ekspozytura chjeńsko-piastowa dla specjalnego okłamywania robotników.

Tym śmiertelnym wrogom ideałów klasy pracującej, idą solidarnie z **pomocą** wichrzyciele komunistyczno-drobnerowscy! Robią to zapewne, w imię hasła „jednolitego frontu" proletarjatu! **Robotnicy, pracownicy umysłowi, macie tu** najjaskrawszy przykład szczerości i uczciwości proletarjackiej tych „radykałów" „lewicowych"! — Wydajcie dziś i jutro swój proletarjacki sąd

NAD ZDRAJCAMI WIELKIEJ SPRAWY PROLETARJATU

Ani jednego głosu sprzymierzeńcom reakcji chadeckiej, ani jednego głosu faryzeuszom chadeckim! Ze wstrętem odrzucajcie wpychane Wam natrętnie kartki z jedynką zdradziecką, lub z wyobrażeniem czwórki, tej połówki wstrętnej ósemki chjeńskiej! Solidarnie oddajcie głosy na listę PPS i klasowych Związków zawodowych, reprezentujących klasę robotniczą Krakowa! **Oddajcie głosy na listę**

Nr. 2.

Zwycięstwo będzie po stronie proletarjatu robotniczego i umysłowego, jeśli wszyscy agitować będziecie, by

ŻADNEGO TOWARZYSZA I TOWARZYSZKI PRZY URNIE WYBORCZEJ NIE BRAKŁO!

Na Kraków patrzy proletarjat całej Polski, patrzy też reakcja! Dziś i jutro, macie możność kartką wyborczą wyrażenia swej woli, że **stoicie nieugięcie przy swoich prawach społecznych, przy swoich zdobyczach socjalnych,** okupionych ciężką walką z reakcją i wielkiemi ofiarami, złożonemi **przy budowie i obronie państwa.**

Macie możność zadokumentowania swojego głębokiego przekonania, że

JEDNA W KRAKOWIE JEST SOLIDARNA KLASA ROBOTNICZA, JEDNE KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE, JEDEN ŚWIATOPOGLĄD PROLETARJACKI!

Towarzysze, śpieszcie i prowadźcie opieszałych do urn wyborczych w imię wielkich celów proletarjatu, w imię zwycięstwa nad jego wrogami! — **Wszyscy, w karnych szeregach, idziemy dziś 7, i jutro 8 sierpnia do głosowania na listę**

Nr. 2.

Jest ona dziś naszym sztandarem walki:

w obronie Kasy chorych i zagrożonych przez kapitalizm i chadecję jej świadczeń,

przeciw zakusom reakcji lewjatańsko-chjeńskiej na ustawodawstwo społeczne!

przeciw wichrzycielstwu w szeregach proletarjatu i zakusom chadeckim!

Niech żyje lista Nr. 2.

Niech żyje solidarność i zwycięstwo klasy pracującej Krakowa i okolicy!

W GRUPIE PRACODAWCÓW — PRACODAWCY POSTĘPOWI GŁOSUJĄ TYLKO NA LISTĘ Nr. 3

Wybory do Kasy chorych w Krakowie

LEGITYMACJE WYBORCZE

nie będą przez Kasę chorych wydawane. Wskazanem jest, by każdy wyborca zaopatrzył się w jakikolwiek inny dokument (jak wojskowy, metryka i t. p.), stwierdzający tożsamość jego osoby. Przewodniczący bowiem ma prawo, jeśli uzna za wskazane, zażądać od wyborcy jakiejś legitymacji.

Jak się odbywa głosowanie

Wyborca zgłasza się do komisji wyborczej i wymienia swoje nazwisko. Jeśli znajduje się na liście wyborców, otrzymuje od komisji kopertę, do której wkłada kartkę wyborczą, a następnie wręcza ją przewodniczącemu komisji, który kopertę z kartką wyborczą wrzuca do urny.

W każdej kopercie może się znajdować tylko jedna kartka wyborcza. Jeśli w kopercie znajdzie się więcej kartek jednobrzmiących, to komisja uzna je za jedną. Jeśli w kopercie znajdzie się więcej kartek różniących się w treści — wówczas wszystkie głosy są nieważne!

Należy więc do koperty wkładać tylko **jedną kartkę wyborczą**

Nr. 2 z czołowym kandydatem tow. posłem

ZYGMUNTEM ŻUŁAWSKIM

Baczność wyborcy!

Dziś w sobotę 7 sierpnia muszą odgłosować wszyscy uprawnieni i przeznaczeni do głosowania w dniu dzisiejszym. Kto z tych wyborców dziś nie odgłosuje, traci głos, gdyż w niedzielę głosować **nie ma prawa.**

W niedzielę 8 sierpnia głosują tylko wyborcy na ten dzień przeznaczeni! Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o tem dobrze i informujcie drugich! Niech ani jeden głos nie odpada! Solidarnie głosujmy na listę Nr. 2.

Dziś, w sobotę, odbywa się głosowanie ubezpieczonych w następujących lokalach:

W KRAKOWIE:

w szkole miejskiej im. Słowackiego, pl. Wolnica, l. 1.

w szkole miejskiej na Grzegórzkach, ul. Hetmana Żółkiewskiego l. 15.

w szkole miejskiej, ul. Lubomirskiego l. 21.

w budynku Okręgowego Zakładu Mundurowego Nr. 5, Kraków, koszary Sobieskiego, ul. Szlak.

w budynku rządowym fabryki wyrobów tytoniowych, ul. Dolne Młyny l. 10.

W PODGÓRZU:

na Zabłociu, w lokalu fabryki „Przemysł towarów żelaznych", ul. Romanowicza l. 7.

w szkole miejskiej, ul. Lwowska l. 60.

w Bonarce, w lokalu Polskiego Towarzystwa handlowego „Tartak parowy".

w Podgórzu, w lokalu filji Kasy chorych, plac Serkowskiego l. 10.

w Borku Fałęckim, w lokalu urzędu gminnego i ambulatorjum Kasy chorych.

w Skawinie, w lokalu magistratu.

—ooo—

Pracownicy umysłowi piętnują destrukcyjną i zdradziecką robotę rozbijaczy jedności klasowej

We czwartek odbyło się II zgromadzenie pracowników umysłowych w lokalu Związku zawodowego Pracowników Umysłowych, ul. Sławkowska l. 6 w sprawie wyborów do Rady Kasy chorych. Przewodniczył tow. **Mitana**, a referaty o znaczeniu Kasy chorych i wyborach wygłosili tow. **Purman** i tow. **Statter M.** Mówcy scharakteryzowali zarówno polskich jak i żydowskich chadeków, jako zdecydowanych wrogów klasy pracującej. Chadecja, która wśród uświadomionych robotników nic ma czego do szukania, usiłuje w kłamliwy i jej **tylko właściwy ohydny sposób otumanić pracowników umysłowych.** Ale nie na takiego naiwnego, któryby nie poznał się na jej zdradzieckich i zatrutych sztyletach. **Ani jeden głos nie śmie paść na tych sprzedajnych grabarzy kultury społecznej i postępu!** — Również nowoupieczona Sjonistyczna Partja Pracy „Hitachdut" łudzi się, jeśli liczy na głosy uświadomionych żydowskich pracowników umysłowych. Nic podobnego. Gniewają się też żydowscy chadecy na zarząd Kasy chorych. Dziwna rzecz, że nie gniewali się, gdy się zwracali do Rady Zawodowej po mandaty do Kasy Chorych. — Żadne kłamstwa i wymyślania nic im nie pomogą, gdyż żadnego głosu wśród uświadomionych żydowskich pracowników umysłowych złowić nie potrafią. Tak samo, jak t. zw. „lewica związków zawodowych" nie mająca nic wspólnego z ruchem zawodowym, a spełniająca jedynie rolę wyłamujących się z pod solidarności klasowej proletarjatu żywiołów. **Pracownicy umysłowi nie dopuszczą do wydania Kasy chorych w ręce przysięgłych jej wrogów, kapitalistów i ich sojuszników, ale głosować będą masowo i solidarnie na listę Nr. 2, jedyną przedstawicielkę interesów klasy pracującej.**

Taką rezolucję przyjęli zgromadzeni i pod tym hasłem idą do wyborów!

—ooo—

Od A do Z — kłamstwo,

CO O KASIE CHORYCH PISZE „GŁOS NARODU"

Im bliżej wyborów, tem bezczelniej zakłamuje się chadecja. Kompletny brak jakichkolwiek rzeczowych argumentów, brak zupełny jakiejś ideologji, chadecy starają się zastąpić pospolitem oszczerstwem i kłamstwem, by tylko osiągnąć jakiś rezultat wyborczy. Dziś już powszechnie przyjmuje się przysłowie, że **„kłamie jak chadek** z „Głosu Narodu". Otóż ten organ wrogów Kasy chorych wystąpił w piątkowym numerze (z 7 sierpnia) z artykułem o rzekomych „nadużyciach" w krakowskiej Kasie chorych, zwłaszcza „o niebezpiecznych praktykach na oddziele dentystycznym".

Zasięgnęliśmy informacyj w dyrekcji Kasy chorych i oto, jak się przedstawia po zbadaniu ksiąg w świetle faktów prawdomówność organu „chrześcijańskiego" Kasprzyków i galimatjasików. Otóż „Głos Narodu" jako „sensację" **wygrzebał** „historję" **z przed 3 lat z górą** o niejakim „Janku", który miał, jak „Głos Narodu" kłamie, z wiedzą zarządu udzielać pomocy dentystycznej. Otóż ów Janek był sanitarjuszem i **bez wiedzy zarządu** próbował spełniać mniej ważne zabiegi dentystyczne. Zawiadomiony jednak o tem zarząd Kasy chorych **wydalił natychmiast** owego „Janka" razem z dozorującym lekarzem dentystą. O tem „Głos Narodu" nie wie, czy wiedzieć nie chce, bo mu dogodniej oczerniać zarząd Kasy.

Co do Litmana, którego organ chadecki nazywa „podrzędnym urzędnikiem" napiętnować należy znowu kłamstwo. Litman nie spełnia żadnych podrzędnych funkcyj, jest studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, ponadto według zaświadczenia państwowego instytutu techn.-dentystycznego, jest egzaminowanym technikiem dentystycznym z odpowiednią praktyką w zakładach dentystycznych i spełnia pracę odpowiednią do swych kwalifikacyj.

A teraz znowu kłamstwo, świadczące o kompletnym galimatjasie w głowach chadeckich redaktorów i ich **złej woli**. Otóż „Głos Narodu" **kłamie**, że dyr. Kasy chorych zamianował technika-dentystę Porańskiego „ordynatorem z dentystyki", gdyż p. Oskar Porański, technik-dentysta, przyjęty został do ambulatorjum tylko w charakterze technika-dentysty i posiada świadectwa wydane mu przez gremjum techn.-dent.

Natomiast jest ordynatorem dentystycznym dr. Wilhelm Porański, znany powszechnie w naszem mieście lekarz-dentysta, o czem zajęte Zytkami „galimatjasiki" udają, że nic nie wiedzą.

Kłamie dalej „Głos Narodu" „w sprawie" p. Pietronia. Stwierdzić należy, że Kasa chorych **nie prowadzi** żadnych rachunków z p. Pietroniem, natomiast posyła członków swoich do, oprócz innych zakładów, do zakładu dra Bielewskiego, płacąc za zabiegi dentystyczne na podstawie cennika wystawionego przez Kasę.

Jeszcze jedno kłamstwo. „Głos Narodu" **kłamie**, że Kasa w miesiącu lutym wypłaciła Pietroniowi 4.800 zł. Stwierdzić należy, że w lutym **wszystkie koszty** zabiegów dentystycznych i zwroty członkom wyniosły **4.216** zł. Z tego zakład dr. Bielewskiego nie otrzymał ani **grosza**, gdyż nie czynił żadnych zabiegów. Fakty te stwierdzić można na podstawie ksiąg każdej chwili.

Tak w świetle faktów przedstawia się prawdomówność „pobożnego" organu chadeków. Kłamać, kłamać i kłamać, przed wyborami, w czasie wyborów i po wyborach — bo to już taki nałóg organu „chrześcijańskiej demokracji".

I jeszcze jedno kłamstwo „Głosu Narodu", jakoby tow. Bocian, sekretarz Rady zawodowej był urzędnikiem krakowskiej Kasy chorych. Takim urzędnikiem tow. Bocian nie był i nie jest.

Zaznaczyć należy, że udział urzędnika Kasy chorych w agitacji politycznej w obronie Kasy chorych nie jest żadną ujmą dla niego, czemś, czego miałby się wstydzić, tembardziej, jeśli to czyni w czasie wolnym od biurowej pracy. Wszak „Głos Narodu" prowadzi teraz zaciekłą kampanję **w obronie partyjnictwa politycznego księży!** i dowodzi, że ksiądz **musi** „zadawać ciosy" i od polityki nikt go usunąć nie może! Czyż chadecy uważają, że politykować może tylko ksiądz z pod sztandaru chadecji, a urzędnikowi tego nie wolno? Śmieszne pretensje „galimatjasowe"!

—ooo—

ROBOTNICY W PŁASZOWIE ZA LISTĄ NR. 2

We wtorek 3 sierpnia odbyło się w Płaszowie zgromadzenie wyborców do Kasy chorych pod przewodnictwem tow. Kordysa. Po przemówieniu tow. Ziffera uchwalono głosować na listę **Nr. 2.**

ZGROMADZENIE TOW. POSŁA REGERA

w sprawie wyborów do Kasy chorych w Krakowie odbyło się we czwartek wieczór w sali domu górników przy Alei Krasińskiego. Przewodniczył tow. Pankiewicz i Towpasz. Po wysłuchaniu referatu tow. posła Regera, zgromadzeni wyborcy Dębnik i Zwierzyńca uchwalili głosować na listę **Nr. 2**

ZGROMADZENIE NA GRZEGÓRZKACH

w sprawie wyborów do Kasy chorych odbyło się we czwartek w sali p. Wischnitzera. Po przemówieniach tow. Węglowskiego, Rejmana, Kytlicy i Kruczkowskiego uchwalono głosować **na dwójkę.**

KOLEJARZY I ROBOTNIKÓW, MAJĄCYCH SŁUŻĄCE,

wzywa się, aby w niedzielę doprowadzili służbę do głosowania. Ci kolejarze i robotnicy mają też prawo głosu, jako pracodawcy i wzywamy ich **do głosowania na listę Nr. 3.**

WEZWANIE

Komitet lokalny żydowskiej socjalistycznej partji robotniczej Poalej Sjon (Zjednoczenie z CSP) w **Krakowie, wzywa wszystkich swych członków,** sympatyków, i ogół robotników żydowskich i handlowców, jakoteż byłych członków stowarzyszenia handlowców „Achdus" do oddania swych głosów przy wyborach do Rady Kasy chorych w dn. 7 i 8 sierpnia 1926 r.

NA LISTĘ NR. 2,

jako jedyną listę zorganizowanego ogółu klasy robotniczej.

Za Komitet lokalny:

Dr. Leon Bohm, Chaim Herig, Benjamin Kohn.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Urzędnicy prywatni, bankowi, ubezpieczeniowi, handlowcy, urzędniczki i handlowczynie wszystkie kategorje pracowników umysłowych głosują dnia 7 i 8 sierpnia solidarnie na listę Rady Zawodowej Nr. 2. Lokal komitetu wyborczego pracowników umysłowych mieści się w Związku zawodowym pracowników umysłowych, ul. Sławkowska l. 6. Informacyj udziela się codziennie między godziną 6 a 9 wieczorem, w dniu zaś wyborów, w którym wszyscy pracownicy winni się jawić w Związku, lokal otwarty przez cały dzień.

—ooo—

GŁÓWNY KOMITET WYBORCZY LISTY NR. 2

(Polskiej Partji Socjalistycznej i Związków Zawodowych)

mieści się **w sekretarjacie Krakowskiej Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. oficyna.**

Komitet udziela wszelkich informacyj w sprawie wyborów do Kasy chorych, wydaje odezwy i kartki głosowania codziennie od 10 rano do 1 w południe i od 4 do 8 popołudniu.

Rada Robotnicza PPS

Rada Związków Zawodowych

Kongres panazjatycki

W ostatnim czasie w świecie burżuazyjnym zapanowała moda połączenia politycznego i gospodarczego czysto-geograficznych związków i pojęć w organizacje państwowe i gospodarcze. W japońskiem mieście Nagasaki odbyła się w ostatnich dniach konferencja, nazwana panazjatycką, zaś w jesieni ma się odbyć w Wiedniu konferencaj panamerykańska. Równocześnie zbiorą się w Waszyngtonie delegaci na kongres panamerykański.

Byłby to zapewne wielki postęp polityczny i organizacyjny, gdyby miejsce rozbitej na niezliczoną ilość państw i państewek ludzkości zajęły wielkie jednostki geograficzne, gdyby na tej drodze mogła powstać wyższa organizacja ludzkości, obliczona na 5 części a nie na liczne państwa w nich się mieszczące. W najmłodszej części świata: w Australji próba taka powiodła się, ponieważ tworzy ona faktycznie jednostkę polityczną i gospodarczą. Ta jednak udała próba jest dowodem, że podobne plany w innych częściach świata napotykają na olbrzymie trudności. Kontynent Australji był słabo zaludniony tak, że zepchnięcie tubylców przez kolonizatorów europejskich było łatwą rzeczą i w ten sposób Australja mogła stać się jednostką, ileże w całości podlegała jednemu żywiołowi, tj. angielskim zdobywcom.

Z tą rzeczywistą jednością mają podobne usiłowania w innych częściach świata mało wspólnego i dlatego mają też małe widoki doprowadzenia do ujęcia ludzkości wedle kontynentów. Te plany chorują też na to, że istotne linje rozdzielające społeczeństwa nie przebiegają geograficznie i horyzontalnie, tylko klasowo.

Próba powołania do życia **Panameryki** polega na tem, aby poddać południową część kontynentu amerykańskiego pod władzę Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. **Paneuropa** — to znowu myśl sprzągnięcia równouprawnionych państw kapitalistycznych we wspólnotę gospodarczą, to jest próba przystosowania podzielonych sił i wpływów politycznych do tendencyj zaborczych wysoko rozwiniętej gospodarki kapitalistycznej, poszukującej wielkiego rynku zbytu. **Panazja** — ta mimo wspólnej nazwy nie ma z powyższemi dążeniami nic wspólnego. Jest to przeniesienie szumnie brzmiącego tytułu na obszar zupełnie inny pod względem społecznym i gospodarczym.

Ta setka delegatów, która zebrała się w Nagasaki jako konferencja panazjatycka przybyła z krajów tworzących i pod względem geograficznym mniejszą część kontynentu azjatyckiego, ponieważ największe potęgi azjatyckie: Rosja i Chiny nie były na tej konferencji reprezentowane. Indje były wprawdzie reprezentowane, ale były to Indje bez znaczenia — Indje bez Anglików. W gruncie rzeczy konferencja ta była tylko próbą zebrania inteligencji tych ludów azjatyckich, które chcą zrobić z Japonji przodującą potęgę w Azji, aby pod jej opieką prowadzić walkę z imperjalizmem europejskim. Ruch ten ma główne swe ostrze skierowane przeciw Anglji i Ameryce. Ta tendencja ujawniła się w uchwale, która nie dopuściła języka angielskiego jako języka obrad konferencji, mimo że język ten jest w Azji najwięcej rozpowszechniony. O ile — powiada uchwała — okaże się konieczność obradowania w obcym, tj. nieazjatyckim języku, to będzie nim język francuski. I to jest charakterystyczne dla ruchu panazjatyckiego, że obrady nad uwolnieniem się od opieki Europy muszą być prowadzone w języku europejskim, ponieważ ludy azjatyckie nawzajem się nie rozumieją!

Ponieważ Japonja jako jedyne samodzielne państwo o ustroju kapitalistyczno-militarnym natrafia w swej ekspanzji na opór Europy i Ameryki, próbuje ona osiągnąć swoje cele zapomocą ruchu panazjatyckiego, tj. ewentualnie objąć w miejsce Anglji panowanie w Indjach, w miejsce Rosji panowanie na Syberji itd. Nie był to przypadek, że jedyny chiński obszar, który na konferencji był reprezentowany, to był Szangai, którego koła handlowe stoją pod wpływem Japonji i tylko dlatego w konferencji wzięły udział. Jest jasnem, że Japonja robi wszelkie usiłowania przeciągnięcia utajonych sił azjatyckich na swą stronę, że chce odegrać rolę oswobodzicielki Azji z pod panowania Europy. A usiłowania te są obecnie bardzo ułatwione wskutek ciężkiego położenia, w jakiem Europa po wojnie wciąż jeszcze się znajduje.

Mimo to konferencja panazjatycka ma wielkie znaczenie, szczególnie dla państw posiadających wielkie posiadłości w Azji. Konferencja ta jest zapowiedzią, że siły narodowej i gospodarczej samodzielności coraz bardziej występują na jaw, że siły te gromadzą się dla przygotowania wspólnego ciosu imperjalizmowi europejskiemu. Idea Panazji może łatwo zamienić się w podobną do amerykańskiej doktryny Monroego (Azja dla Azjatów), co w ostatecznej konkluzji może zniszczyć kilkuwiekowe i świeższej daty nabytki europejskie. A łatwo zrozumieć, że wyrzucenie Europy z Azji oznaczałoby spotęgowanie do najwyższego stopnia trudności społecznych i gospodarczych, na które Europa obecnie choruje.

Sprawy partyjne

ZNACZEK MILICYJNY PPS

Staraniem sekretarjatu generalnego CKW został sporządzony znaczek metalowy posrebrzany, jako odznaka Milicji porządkowej PPS. Cena znaczka wynosi 1 zł. 50 gr. Zamówienia należy nadsyłać do sekretarjatu generalnego CKW, Warszawa, Warecka 7.

Wielki strajk w Łodzi

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Łódź, 5 sierpnia.

Jak telegraficznie Wam doniosłem, dziś o godz. 2 popoł. proklamowano strajk pracowników instytucyj użyteczności publicznej.

Powodem strajku jest niezaspokojenie żądań, wysuniętych przez związki robotnicze i urzędnicze.

Według informacyj, jakich nam udzielił jeden z kierowników Związku użyt. publ. w Polsce, oddz. w Łodzi, tow. Wajdan, sprawa przedstawia się następująco: Już dość dawno wysuwano żądania uregulowania kwestji poborów i zastosowania wskaźnika drożyźnianego, jednak bez rezultatu. — Wszelkie konferencje nie odniosły skutku. Związki robotnicze postanowiły przeto energiczniej walczyć o swe postulaty: 1) wskaźnik drożyźniany, którego nie wypłacano od czasu sanacji p. Grabskiego, a który wynosi około 18 proc., 2) w gazowni wypłaty gratyfikacji w wysokości 1 miesięcznych poborów, 3) w magistracie wypłaty dodatku wielkomiejskiego śladem Warszawy.

Na zwołanej konferencji Zarząd tramwajów odmówił udzielenia jakiejkolwiek podwyżki, podobnie jak zarząd tramwajów podmiejskich. Elektrownia wogóle nie przysłała delegatów, a p. Skulski wyjechał z miasta. Magistrat w osobie wiceprez. Gronkowskiego zasłaniał się rozporządzeniem prezydenta Rzplitej, oraz brakiem funduszów.

Zapomniał jednak p. wiceprez. o wielkich remuneracjach, które się wypłaca naczelnikom wydziałów i ławnikom, a które starczyłyby na pokrycie żądań całej szarej masy urzędników! Wobec braku jakichkolwiek propozycyj konkretnych ze strony pracodawców, komisja strajkowa postanowiła przystąpić do strajku. Na prośbę wojewody Ossolińskiego odroczono strajk do godziny 2. Do tego czasu wicewojewoda usiłował pośredniczyć w zatargu, jednakże bezskutecznie. Tramwaje zjechały do remizy a urzędnicy opuścili swe biura.

Do strajku ogółem przystąpili: tramwajarze miejscy i dojazdowi, pracownicy gazowni, rzeźni i urzędnicy magistratu. Chwilowo zwolnione zostały od strajku: elektrownia, telefony, rob. sezon. i fundusz bezrobocia. Te instytucje komisja strajkowa rezerwuje sobie na wypadek zaostrzenia się strajku. Oczywiście strajk nie objął również szpitali.

Ze względu na upór Zarządów wspomnianych instytucyj, strajk może potrwać dłużej. Nastrój wśród mas b. mocny. Charakterystycznem jes, że półdniowa zwłoka, która nastąpiła na prośbę wicewojewody, spotkała się wśród delegatów z ogólną niechęcią. Rozporządzenia komisji strajkowej, wydane o 2 popoł. były poprostu w lot wykonywane. Województwo zapowiedziało interwencję władz centralnych.

J. Stal.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

TEN 5

Dom ze strachem

(Ciąg dalszy)

— Niedawno — odrzekła straganiarka — może przed godziną, zobaczyłam coś białego, jak lazło po ścianie koło mojego okna na górę. Zdawało mi się, że to Maniek, od stolarza zprzeciwka, drapie się po rynnie, bo to zajrzało do mojego okna i okrząknęło „hrum"!. Po głosie poznałam i mówię: „ a jużbyś, świnio, włożył portki, wstyd i po nocy tak chodzić!" Ale to nie był on! Ten w białym ubraniu miał brodę siwą...

— Ale nie! — przerwała kucharka — miał tylko wąsy i to czarne!

— Ty, Józiu — łagodnie zaprzeczyła opowiadająca — niedawno tu mieszkasz, więc nie wtrącaj się. Ja już nie raz widziałam jeszcze gorsze rzeczy... Więc, ten miał siwą brodę i brzęczał strasznie łańcuchem, dzeń dzeń, dzyń! A za nim polazło na górę z dziesięć małych diabełków, z rożkami i ogonkami... Bardzo zlękłam się, ale myślę sobie: idzie to na górę, pewnie do pana Celestyna, a jego niema, więc nastraszy Józię. Więc prędko przybiegłam tu, żeby ratować. Mam taką modlitwę od stracha na obrazku świętego Jana w oleju..

W sąsiednim pokoju rozległ się głośny stuk. — Okpijmurek wpadł tam szybko i zobaczył, że jego nocna szafka przewróciła się bez żadnej widocznej przyczyny.

— A mówię ci, duchu przeklęty, ustąp przez potęgą Pana Izraela...! — klepała, szczękając zębami straganiarka.

— Dosyć, pani Karolowa — przerwał Okpijmurek, — niewiadomo, czy ten duch jest żydem i będzie słuchać Pana Izraela. — Może to jaki antysemita?... W każdym razie zachowuje się nieprzyzwoicie. Szanujący się strach nie będzie działał przy świetle elektrycznym, w dodatku — z nocną szafką. Rozumiem jeszcze stół albo krzesła.. Zaraz obejrzymy, dlaczego sprzęt ten upadł. Ale niech pani mówi dalej, to bardzo ciekawe...

— Więc ja znowu — prawie szeptem ciągnęła pani Karolowa — idę na górę i dzwonię. Długo nikt nie otwierał, bo Józia spała, aż drzwi otworzyły się same, tylko pchnęłam i...

— Może nie były zamknięte?

— Jakże? W nocy? Ale i ja tak z początku pomyślałam, więc cichutko wchodzę... do sypialnego... zapalam światło..

Głos pani Karolowej łamał się i zniżał, a oczy szukały porozumienia z Józią, która jednak wtuliła twarz w poduszkę i drżała nerwowo, nie słysząc i nie widząc niczego naokół.

— Niechże pani mówi dalej! — zachęcił pan Celestyn.

— Zapalam światło... patrzę... na łóżku leży Józia, bez niczego, jak ją Pan Bóg stworzył... plecami do góry, a na głowie jej siedzi „ten" i mruczy coś. Ja krzyknęłam i w nogi, a „ten" za mną, przewrócił mnie i zaklął. Siarkę tylko poczułam.

— Józiu! — obrażonym nieco tonem odezwał się Okpijmurek — jakże to było?

Józia podniosła się. Oczy miała zapłakane, przerażone, włosy, jakkolwiek obcięte a la garconne, w nieładzie, wogóle widać było, że miała ciężkie przejście ze strachem. Głosem jękliwym i cichym zaczęła opowiadać:

— Ja stałam łóżko... A „ten" wszedł cicho nie wiem którędy i stanął sobie koło okna. Nie miał brody, tylko wąsy, a nad głową tólko jasne, jak święty Józef. Ubrany był tylko w biały płaszcz, widziałam, bo go zaraz zrzucił. Aż zawstydziłam się i chciałam uciec, myślałam, że to jaki bandyta. A on wyciągnął rękę i złapał mnie za nos..

— Za nos?

— Za sam nos! Coś mówił, ale nie rozumiałam, bo po łacinie, pamiętam tylko „dominus vobiscum". I nie siarką czuć go było, ale kadzidłem.. Kiedy mnie rozebrał i położył na łóżku, widziałam, jak nad nim latały małe aniołki, takie główki ze skrzydłami koło uszów... Nie, to nie był zły duch, to jakiś święty, napewno... a pani Karolowej przywidziały się diabełki i siarka...

Straganiarka oburzyła się na dobre.

— Aha, przywidziało się! — syknęła złośliwie. To pannie Józi przywidziało się. Właśnie, święty będzie przychodził po nocy do sypialni i rozbierał do naga pannę Józię! Wstyd było spojrzeć, całe plecy i... nie chcę wymówić, co jeszcze było wystawione....

— Spokojnie! — przerwał Okpijmurek — cóż było w tem złego? Sama pani Karolowa mówiła, że Józia leżała tak, jak ją Pan Bóg stworzył. Któż się wstydzi dzieła rąk boskich?

Po krótkiej, teologiczno-moralnej dyskusji gospodarz pożegnał straganiarkę, Józi dał kropli walerjanowych na uspokojenie i poszedł spać. Stary legun, jak każdy z tego bractwa pogańskiego, brał rzeczy tak, jak się przedstawiaja nie zaś tak, jak są omawiane lub opisywane. Wiedział, że wszystko na świecie, oprócz uczciwości u endeków, jest możliwe. Tylko, są możliwości zwyczajne i nudne, a te są jedynie ciekawe, które są niemożliwe. Przed zaśnięciem miał teraz o czemś myśleć i pogratulował sobie raz jeszcze nowkanctwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O leczeniu sanatoryjnem w Kasach chorych

Wiemy, iż cały szereg chorych nie nadaje się do leczenia ani w ambulatorjach, ani w szpitalu, ani w domu. Do takich chorych należą przeważnie t. zw. chronicy, czyli cierpiący na choroby przewlekłe.

Szpital zaopiekować się winien w pierwszym rzędzie obłożnie chorymi, wymagającymi z powodu ostrego przebiegu choroby natychmiastowej, lecz niedługotrwałej, miesiącami ciągnącej się pomocy. Szpital zaopiekować się winien chorymi, wymagającymi stałej opieki lekarskiej bądź w celu dokładniejszego zaobserwowania przebiegu choroby dla ustalenia rozpoznania i planu leczenia. Obłożnie chory na ostrą chorobę nie może w masowem leczeniu znaleźć odpowiedniej pomocy, pozostając w domowem leczeniu. Obserwowanie chorych z nieustalonem jeszcze rozpoznaniem również nie zawsze jest możliwem w domu chorego.

Jeżeli ambulatoryjne, domowe lub szpitalne badanie ustali, że chory dla swego wyleczenia wymaga takich zabiegów lub naturalnych warunków, których nie może znaleść ani w domu, ani w szpitalu, wówczas, i dopiero wówczas należy myśleć o leczeniu sanatoryjnem. Na to leczenie składa się cały szereg czynników. W pierwszym rzędzie grają tu ważną rolę położenie geograficzne i warunki klimatyczne.

Oddalenie od wielkich skupień ludności, położenie w górskich suchych, lesistych okolicach, dostępnych dla promieni słonecznych, osłoniętych zarazem od silnych wiatrów — tworzą warunki lecznicze naturalne, nieosiągalne nieraz ani w domu, ani w szpitalu.

Do tych naturalnych środków leczniczych umysł i sztuka ludzka musi również dorzucić to, czego wymaga zdrowie ludzkie, a czego w dzisiejszych czasach nie dają, niestety, ani szpitale, ani pobyt w domu. Wygodne, higienicznie urządzone mieszkanie, z centralnem ogrzewaniem, dobrą wentylacją, elektrycznem oświetleniem; przepisany tryb życia, stała troskliwa opieka lekarska, dobre i „silne“ odżywianie, przystosowane do osobistych potrzeb poszczególnych chorych; rozrywki i zaspokojenie kulturalnych potrzeb chorych, odpowiednie urządzenia lecznicze tak dla dokładnego badania, jako też dla stosowania bardziej zawiłych sposobów leczenia (wodolecznictwo, fizykalne lecznictwo itp.) — wszystko to w sanatorjum uzupełnia lecznicze działanie korzystnych naturalnych warunków.

Zdawaćby się mogło, że takie leczenie w odpowiednio urządzonych sanatorjach pociągać musi za sobą tak znaczne koszta, że Kasy chorych muszą się wyrzec go, jako „luksusu“. Pozornie tak wygląda. Jednakże w rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. Chorzy, którzy w leczeniu ambulatoryjnem, domowem lub szpitalnem potrzebują dla swego wyleczenia i powrotu do zdolności zarobkowania wielu miesięcy, w sanatorjum osiągają cel zamierzony w czasie o wiele krótszym oraz z wynikiem o wiele trwalszym. Stąd płynie właściwie oszczędność dla Kasy, pożytek — dla społeczeństwa.

Stwierdza to kilka cyfr, zaczerpniętych ze sprawozdania „Domu Zdrowia“ w Bystrej (własność Okr. Zw. Kas chorych w Krakowie). Od 8 czerwca do 31 grudnia 1925 r. na 245 leczonych tam chorych opuściło zakład uleczonych zupełnie albo ze znaczną poprawą 218, chociaż przeciętny czas pobytu w Domu Zdrowia był bardzo krótki, stanowczo za krótki: wynosił zaledwie 4 tygodnie.

W dobrem zrozumieniu własnego interesu i pożytku swych członków Kasy chorych w miarę możności budują sanatorja.

Dziś już rozporządzają one szeregiem sanatorjów własnych: np. w Smukale na Pomorzu, w Obornikach w Poznańskiem, w Worochcie we Wschodniej Małopolsce. Ostatnio powstał wzorowo urządzony Dom Zdrowia w Bystrej. Pomieścić on może obecnie 130 chorych; niewielkim stosunkowo kosztem można go rozszerzyć tak, iż znajdzie w nim pomieszczenie 250 chorych. Właściciel Bystrzańskiego Domu Zdrowia — Okręgowy Związek Kas chorych w Krakowie — niebawem zapewne będzie mógł przystąpić do wykończenia rozpoczętych budowli. Nie będzie mógł tego dokonać, o ile nie znajdzie zrozumienia u Zarządów Kas dla konieczności rozbudowy i rozwinięcia sanatoryjnego leczenia...

Od samych ubezpieczonych zależeć będzie, czy rozpoczęte dzieło zostanie do końca doprowadzone. Należy do ciał kierujących kasami wybierać ludzi, którzy okazują zrozumienie dla rozbudowy racjonalnego lecznictwa. A tych znajdziecie na liście wyborczej ubezpieczonych 2, oraz pracodawców 3.

Przegląd społeczny

—o—

Z ŻYCIA MAŁOROLNYCH I ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Z powodu ożywionej działalności związku zawodowego robotników rolnych w powiatach łańcuckim i rzeszowskim przy organizowaniu nietylko służby dworskiej, ale również i małorolnych włościan, tutejsi panowie piastowcy nie posiadają się ze złości i grożą terorem funkcjonarjuszom Związku Zawodowego.

Ostatnie zgromadzenia gminne w wioskach Woli Dalszej, Albigowej, Strażowie, Palikówce, Zące i Tropi, na których przemawiali tow. Jordan, Matowski i Mirek dały około 200 nowych członków. Na zebraniach tych funkcjonarjusze Związku przyjmowani byli ogólną sympatją przez małorolnych włościan. Widząc sukcesy naszych towarzyszy, miejscowe chjeny postanowiły przeciwdziałać. I tak na zebraniu w Trzcianie, tamtejszy wójt, podstępem zabrał uczestników zebrania przed przybyciem towarzyszów Jordana i Matowskiego, ogłaszając, że ma bardzo ważne wiadomości, które opowie im w urzędzie gminnym! Okazało się, że było to kłamstwem. Wobec tego małorolni zaprosili na najbliższą niedzielę towarzyszów funkcjonarjuszy z tem, że wszyscy wpiszą się do organizacji.

Drugi postępek wójta w Strażowie, syna piastowskiego senatora Jachowicza, zasługuje na publiczne napiętnowanie. Wójt Jachowicz, nie mogąc strawić założenia Koła związków zawodowych robotników rolnych w swojej wsi, gdzie również mieszka jego ojciec senator Jachowicz, podczas następnego zebrania w niedzielę 1 sierpnia, wieczorem, na które przybyli towarzysze: Jordan i Ulatowski, napadł na zebranie z bojówką, złożoną z 19 ludzi. Nadmienić należy, że Jachowicz był pijany wraz ze swymi kompanami. — Funkcjonarjuszy naszych chciał steroryzować i przemocą wyprowadzić na podwórze, gdzie czekali bojowcy. Jednak miejscowi towarzysze, przyjęli pana wójta taką postawą, a tow. Jordan i Ulatowski wobec całego zgromadzenia napiętnowali postępek p. naczelnika w ten sposób, że jak nie pyszny wyniósł się ze swoją kompanją.

Postępki takie piastowskich chjen nie potrafią jednak zjednać zwolenników stronnictwu „Piasta“, ale przeciwnie zjednają jeszcze więcej członków dla Związku Zawodowego Robotników Rolnych, Oddział w Rzeszowie.

OCZYSZCZANIE CZUMOWSKIEJ ZGNILIZNY W ORGANIZACJACH ROBOTN. CHEMICZNYCH

Dnia 4 sierpnia odbyło się zebranie robotników cementowni „Górka“ w Sierszy. Tow. Szuwara, który blisko 10 lat temu pierwszy wraz z tow. Zakrzewskim założył organizację w cementowni, — przypominając przebyte ciężkie walki, jakie staczali robotnicy cementowni przez okres 10 lat, poddał druzgocącej krytyce rozkładową robotę Czumy i jego spólników. Po przemówieniu tow. Odżywolskiego, który wyjaśnił sprawę poprzedniego zebrania, oraz tow. Zakrzewskiego, przystąpiono do wyboru nowego miejscowego Zarządu oddziału, do którego, na wniosek tow. Zakrzewskiego, wybrani zostali następujący towarzysze: Dereng Józef przew., Czech Tomasz skarbnik, Nowakowski Piotr sekretarz, oraz Odrzywolski Paweł, Grojec Andrzej i Podwika Ferdynand jako członkowie Zarządu. Wybrany poprzedni Zarząd przez Czumę z Kotem na czele wobec tego przestał istnieć. — Przez wybór nowego Zarządu została zlikwidowana zgnilizna moralna, kóra się plątała po byłym sekretarzu Czumie. Nowowybranemu Zarządowi oddziału życzymy wytrwałej i owocnej pracy dla dobra całej klasy robotniczej i organizacji cementowni w „Górce“.

SKANDALICZNE PORZĄDKI W KOPALNI „JANINA“ W LIBIĄŻU

Stosunki w kopalni „Janina“ w Libiążu bez przesady mogą być nazwane pańszczyźnianemi i nie powinny być tolerowane na żadnej kopalni. Niestety wprawdzie dyrekcja tejże kopalni ma dobrze wyćwiczonych urzędników i dozorców, lecz nie w spełnianiu swoich obowiązków, tylko w szykanowaniu robotników. Umowa zarobkowa wcale nie istnieje, robotnicy pracują za 3 zł. 52 gr. na dobę, na wierzchu za 2 zł. 32 gr., ponieważ kierownictwo i dozorcy rządzą wedle swego własnego widzimisię. Robotnikom odczytano tak zwany porządek służbowy i kazano im się po wysłuchaniu podpisać, ale dozorcy się do tego nie stosują. To jest umowa dla tutejszego robotnika! Zamiast poprawy na czerwiec o 10%, dał kierownik tak zwane premje, tak, że przy tej premji już niejeden tak skorzystał, że ma pamiątkę do śmierci! Dnia 16 lipca na rannej zmianie został zabity śp. Pietrzyk, Wil górnik i sztygar Sznoby walczy ze śmiercią!

Możeby kierownik pouczył sztygarów jak się mają obchodzić przy strzałach.

Stan taki dłużej istnieć nie może i robotnicy muszą stworzyć silną organizację klasową, a taką dla robotników w Libiążu jest Centralny Związek górników. Kto chce, aby z potrzebami robotników się liczono, ten powinien być członkiem swojego Związku i walczyć o lepsze jutro. Samem czekaniem i narzekaniem stosunki na korzyść robotników się nie zmienią, tylko trzeba je sobie za pomocą organizacji od kapitalistów wywalczyć.

Czerwony.

Wiadomości polityczne

—o—

RZĄD NIEMIECKI CHCE WYJAŚNIĆ SYTUACJĘ POLITYCZNĄ

Jak donosi „Vossische Zeitung“, rząd Rzeszy poczynił w ostatnich tygodniach cały szereg kroków dyplomatycznych celem wyjaśnienia sytuacji politycznej. W sprawie zmniejszenia wojsk okupacyjnych w Nadrenji, ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch wręczył rządowi francuskiemu życzenia i żądanie na piśmie. Rząd Rzeszy spodziewa się, że jeszcze przed rozpoczęciem się sesji genewskiej sytuacja ta wyjaśni się. W sprawie wstąpienia do Ligi narodów „Vossische Zeitung“ pisze, iż sądowanie dyplomatyczne w Londynie, Paryżu, Rzymie i Madrycie, jak i w Genewie, wykazały, że mocarstwa są za przyjęciem Niemiec do Ligi narodów podczas jesiennej sesji. W sprawie rozbrojenia toczą się oficjalne rokowania między sojuszniczą komisją kontrolującą, a Reichswehrą.

ZATARG SERBSKO-BUŁGARSKI

Jugosłowiańskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, który przedstawia przebieg ostatniego napadu band bułgarskich na terytorjum serbskie. Napady te przekroczyły już wedle komunikatu cierpliwość rządu serbskiego. Rząd serbski postanowił wydać zarządzenia, aby ochronić terytorjum i obywateli jugosłowiańskich przed systematycznemi gwałtami band bułgarskich.

KONGRES PANAZJATYCKI

Kongres panazjatycki w Nagasaki został 5 bm. po 3-dniowych obradach zakończony, nie osiągnąwszy rezultatu. Powodem tego jest usiłowanie chińskiej delegacji wykorzystania panazjatyckiej idei jako środka presji i agitacji przeciw Japonji.

Echa literackiej awantury w Łodzi

(Od korespondenta „Naprzodu“).

Łódź, 5 sierpnia.

W nr. 164 „Naprzodu“ w korespondencji z Łodzi podałem wiadomość o skandalu prasowym, którego bohaterami byli p. Mieczysław Braun, poeta i p. Marjan Nussbaum-Ostaszewski, redaktor „Republiki“. Obecnie, gdy sprawa ta nieco ucichła i można się było lepiej w niej rozejrzeć — muszę podaną informację nieco sprostować.

Okazało się, że p. Braun padł ofiarą insynuacyj, tak szczodrze rzucanych przez brukowy „Ekspress Wieczorny“. Redaktor pisma tego polecił p. Braunowi, aby ten przerobił duńską powieść odpowiednio do lokalnych stosunków. P. Braun ani przez chwilę nie traktował tego, jako swoją pracę literacką. Pseudonim Grzechoty redakcja sama spreparowała. Braun zaś wykonywał zamówioną u siebie pracę oczywiście na odpowiedzialność zamawiającego. Wówczas jednak, gdy „Ekspressowi“ udowodniono „ściągnięcie“ powieści, aby ratować siebie, rzucił się z wściekłą furją na Brauna. Potrzeba dużej dozy perfidji, aby zarzucać komuś to, co ten zmuszony ciężkiemi warunkami materjalnemi zrobił właśnie na ich żądanie.

P. Braun sam sobie wymierzył satysfakcję. — Moją rzeczą jest stwierdzić, że jego dobre imię literackie nie zostało naruszone. Poradzić mu tylko można, by na przyszłość nie wsółpracował z brukowymi „rycerzami pióra“. — Od takich ludzi jak najdalej!

J. Stal.

KRONIKA

Kraków, 7 sierpnia.

Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór p. Rollego na prezydenta m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, wczoraj nadeszło do województwa krakowskiego pismo z ministerstwa spr. wewnętrznych z zawiadomieniem, że prezydent Rzeczypospolitej dnia 28 lipca br. zatwierdził wybór inż. K. Rollego na prezydenta miasta Krakowa. Zaprzysiężenie prez. Rollego nastąpi po przyjeździe jego z urlopu w pierwszych dniach września.

—ooo—

Szlakiem „Kadrówki"

Wczoraj o świcie przybyły na Błonia w długich wyciągniętych szeregach drużyny strzeleckie i ustawiły się opodal „Oleandrów".

Za szeregami strzeleckiemi podążyły tłumy publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta. — wśród kórycth zauważyliśmy reprezentantów władz miejscowych, generalicję z korpusem oficerskim. Między innymi byli obecni: wojewoda Darowski, generał Tinz w otoczeniu sztabu, reprezentanci głównego zarządu strzeleckiego oraz okręgowego zarządu Związku legionistów. Ogólną uwagę zwracali przedstawiciele państw bałtyckich.

Po odegraniu szeregu piosenek wojskowych i legionowych przez orkiestrę 20 pp. o godzinie 3.45 rano komendant główny Związku strzeleckiego p. Kierzkowski odczytał rozkaz marszałka Piłsudskiego z roku 1914, poczem kapelan wojskowy ks. Mac-Marski udzielił błogosławieństwa odmaszerowującym Strzelcom. — Na daną komendę ruszyli Strzelcy z piosenką na ustach: „Raduje się serce".

W ciszy poranku rozległy się miarowe kroki Strzelców i pierwsza drużyna pomaszerowała szlakiem — jak ongiś pierwsza kadrówka do Kielc. Za nią w różnych odstępach kroczyły następne drużyny w liczbie 70, które zamykała drużyna żeńska. Strzelcom towarzyszyli cykliści i cyklistki z krakowskiego klubu kolarzy pod kierownictwem inż. Maternowskiego. — Na odmaszerowujących Strzelców posypały się pęki polnego kwiecia.

Wczoraj wyjechali do Kielc z Krakowa i województwa na Zjazd legionowy w wielkiej liczbie legioniści. Również wczoraj rano goście bałtyccy odjechali do Miechowa, a stamtąd do Katowic, skąd udadzą się w niedzielę rano do Kielc, gdzie wezmą udział w uroczystościach.

—ooo—

Reorganizacja wydziału bezpieczeństwa w województwie

W najbliższych dniach nastąpi reorganizacja Wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie krakowskiem. Wydział ten otrzyma oficjalną nazwę Wydziału politycznego z oddziałami: bezpieczeństwa i politycznym. Zasadnicza zmiana w nowej organizacji wydziału będzie polegała na włączeniu do niego agend samodzielnej dotąd okręgowej ekspozytury policji politycznej. Referat informacyjny policji politycznej przejdzie niepodzielnie jako część składowa resortu władz administracyjnych II instancji, natomiast sprawy zaopatrzeniowe, mundurowe itp. funkcjonarjuszów policji politycznej, będą podlegały wojewódzkiej komendzie policji państwowej. Oddział polityczny będzie obejmował poza sprawami zebrań publicznych, wszystkie sprawy narodowościowe, dalej wyznań przez państwo nieuznanych, oraz sprawy prasowe. Cały referat obywatelstwa przejdzie do wydziału administracyjnego.

—ooo—

NIE BĘDZIE PODWYŻKI CEN GAZU I ELEKTRYKI. Dnia 12 lipca uchwaliła komisja gazowo-elektryczna podwyżkę cen gazu i prądu. Przeciw tej uchwale wniósł klub radców PPS zażalenie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ministerstwo, jak się dowiadujemy odmówiło zatwierdzenia podwyżki.

PRZYJAZD MINISTRA SKARBU DO KRAKOWA. Jak słychać, w przyszłym tygodniu, najprawdopodobniej we wtorek, przybędzie do Krakowa min. skarbu Klarner. Minister odbędzie konferencję z przedstawicielami władz administracyjnych skarbowych i przemysłowych w sprawie kredytów rządowych na dokończenie budowli państwowych i podjęcia nowych robót, oraz w sprawie kredytów dla rękodzieła.

POŻAR. W nocy o godz. 2 zapaliła się od pieca ściana w mieszkaniu Franciszka Sumery, przy ul. Teresy 10. Straż ogień ugasiła. Szkoda na razie nie ustalona.

Wypadek samolotu pod Suchą

W piątek o 10 rano spadł na polach naprzeciw stacji samolot wojskowy marki Potez Nr. XV A 2, jadący od strony Nowego Targu. Szczegóły wypadku są następujące: Już w Makowie dostrzegł pilot, że motor źle funkcjonuje, szukał więc miejsca dogodnego do wylądowania i wreszcie opuścił się na lekko pochyłonym pagórku, zasianym owsem, aby wylądować u jego stóp. Jednakże prawe skrzydło zawadziło o nierówność gruntu i samolot zarył się w ziemię. Motor i śmigła strzaskane zupełnie, skrzydła uszkodzone. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

—ooo—

OMYŁKI DRUKU. We wczorajszym artykule „W 12 lat po wybuchu wojny światowej" zauważyliśmy następujące omyłki druku: 1) w trzecim wierszu od góry zamiast „w 10 dni" ma być „w 6 dni", 2) na str. 2 w wierszu 36 od góry zamiast „w marcu i sierpniu 1919" ma być „marcu i sierpniu 1918".

KONCERTY ORKIESTR WOJSKOWYCH. Na skutek starań prezydjum magistratu, władze wojskowe zarządziły koncerty orkiestr wojskowych. W kółku u wylotu ul. Kapucyńskiej grywa w każdy poniedziałek i środę orkiestra 5 pułku saperów zaś we wtorek i czwartek w kółku obok drzewa wolności naprzeciw województwa orkiestra 8 pułku ułanów. Początek koncertów o godzinie 18. — Ponieważ publiczność zwykła zbliżać się bezpośrednio do grających napierając na nich i utrudniając koncertowanie, przeto magistrat apeluje, aby publiczność tego zaniechała i trzymała się co najmniej w oddaleniu 1 metra od grających, gdyż w przeciwnym razie dyrygenci orkiestr mają rozkaz bezwarunkowego odmaszerowania z orkiestrą do koszar.

ZABAWA LEGJI. W niedzielę 8 sierpnia urządza RKS Legja w salach przy ul. Radziwiłłowskiej 4 Dancing. Początek o godz. 8 wieczorem. Przygrywać będą dwie orkiestry Jazz-band oraz mandoliniści. Wstęp 1 zł.

W SPRAWIE CEMENTU KRAJOWEGO. Biuro Zjednoczonych fabryk cementu nadsyła nam do notatki z Nr. 176 wyjaśnienie, iż uwagi dotyczące krakowskiej dyrekcji robót publicznych są nieuzasadnione. Dyrekcja robót publicznych w Krakowie i jej wszystkie kierownictwa nabywają wyłącznie i stale wysoko-wartościowe cementy małopolskie. Jeżeli w jednym przypadku dwa wagony pobrano z innych fabryk i to ze składów spółdzielni „Orka", było to spowodowane lokalnemi trudnościami: — przy budowie nie było magazynów, w których cement na dłuższy czas można byłoby przechować. Ta okoliczność nie dała żadnych powodów do krytyki p. inż. Milana, ani do zarzutów przeciw spółdzielni „Orka". Udział tej spółdzielni w dostawie wynikł tylko z technicznej konieczności, ażeby zapasy magazynować w składach murowanych.

OFIARA WISŁY. Wczoraj między godz. 14—15 utonął we Wiśle obok plaży oficerskiej st. saper Rudolf Pilot. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

POMYSŁOWY OSZUST TYTONIOWY. Aresztowano Bolesława Wintera, elektromontera, zam. przy ul. Gołębiej l. 8 za oszustwa popełnione w ten sposób, że chodził po trafikach i kupował pudełka tytoniu lub papierosów płacąc zniszczonym banknotem 10-cio złotowym. Gdy sprzedający wzbraniał się przyjąć zniszczony banknot Winter zręcznie zamieniał pobrane pudełko i zwracał sprzedającemu pudełko wypchane sianem i kartoflami, które miał w tym celu przygotowane ze sobą. Na razie stwierdzono ośm wypadków takich oszustw popełnionych przez Wintera.

NIESNASKI RODZINNE POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Salomon Sonnenschein zam. przy ul. Sebastjana 28 usiłował skoczyć w zamiarze pozbawienia się życia do Wisły, lecz został przytrzymany przez przechodniów. Powodem zamachu na życie niesnaski rodzinne.

KRADZIEŻ. Teodor Rutnikiewicz st. konduktor kol. przy ul. Wiślisko 3 doniósł do policji, że nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do jego mieszkania, skąd skradli stojącą na komodzie kasetkę żelazną z kwotą 800 zł., 1 banknot 10 dol. am., złoty damski zegarek i obrączkę ślubną.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, graną będzie operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z Kazimierą Niewiarowską jako Zuzanna. W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych arcykomiczna operetka Gilberta „Dorina", o godzinie 8 wieczorem „Hrabia Luksemburg". W poniedziałek po raz pierwszy grana w Krakowie przez teatr Niewiarowskiej operetka Hirscha „Szalona Lola".

„PERSKIE OKO" W BAGATELI. Wesoły program „Tylko dla kawalerów" powtórzony będzie jeszcze tylko dwa razy: dzisiaj, w sobotę i jutro, w niedzielę o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych. W niedzielę wieczorem nowy, jeszcze weselszy program, p. t. „Czy chcesz być moim przyjacielem". P. Ławiński w programie tym zaprezentuje nam „adepta dramatycznego i „szwindlera-szkodnika" z jego medjum, pp. Macherscy pokażą nam, jak aryści grają do filmu w Hollywood, zespół Koszutski wraz z swoimi „girls" wykonają cztery efektowne tańce.

TEATR NOWOŚCI ZRZESZ. ART. DRAMAT. „Beczki złota" arcyzabawna farsa graną będzie dziś, w sobotę, wieczorem i jutro, w niedzielę o godzinie 4 popołudniu; wieczór premjera „Rebelji Rebeljantów" I. Lasonia, w której autor ilustruje wypadki wszystkim znane. Akt I w familijnym raju, akt II dzieje się w maju, akt III w dzikim kraju. Główne role grają wytrawne siły zespołu wzmocnionego kilku nowemi siłami.

SPORT

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY A BBSV—WAWEL odbędą się w niedzielę 8 sierpnia o godz. 4'30 popołudniu na boisku KS Cracovia, a nie KS Jutrzenka. Poprzedzą zawody drużyn młodszych Jutrzenka III—Wawel III o godz. 2'30 popołudniu.

POŚWIĘCENIE PARKU SPORTOWEGO K. S. GARBARNIA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 8 sierpnia br. o godz. 10 przedpołudniem. W programie przewidziane są m. in. zawody piłki nożnej: godz. 3'30 Wisła II—Garbarnia II, godz. 5 Cracovia I—Garbarnia I.

PIŁKA NOŻNA. Dziś w sobotę RKS Legja—ŻKS Hakoah rozegrają zawody na boisku RKS Legja o godzinie 3'30. KS Meteor—RKS Legja II o godz. 5'30. Jutro w niedzielę KKS Sparta—RKS Legja o godz. 5'30. Poprzedzą zawody Hakoah II—Legja III.

—ooo—

Z Polski

CZYŻBY NEUDAŁY ZAMACH NA PROCHOWNIĘ LWOWSKĄ? We środę rano wybuchł pożar w magazynach saperskich DOK VI. Kleparów obok ziemianek amunicyjnych, który przez miejską straż pożarną oraz wojskowość został ugaszony. Rzekomą przyczyną było zapalenie się teru, który gotowano w kotle, dla konserwowania drutów kolczastych. Spłonęło kilka desek, oraz nagromadzone w pobliżu śmiecie. Odległość od miejsca pożaru do ziemianek wynosiła zaledwo 200 kroków. Gdyby nie deszcze, oraz szybka interwencja opodal stojących wartowników, wypadek ten mógłby nabrać tragicznych rozmiarów. Tegosamego dnia, w kilka godzin później, wartownik obok jednej z ziemianek przytrzymał Oleksę Kostiuka, kowala z Krechowa, który wałęsał się przez czas dłuższy dokoła prochowni, a nawet w pewnej chwili usiłował przeskoczyć ogrodzenie z kolczastych drutów i wejść na strzeżony teren. Obydwoma temi tajemniczemi wypadkami zajęły się policja polityczna oraz żandarmerja. Wspólne dochodzenia wykażą, czy nie zaszła możliwość usiłowanego zamachu na prochownię. Byłby to już trzeci w tym roku.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY MIEJSKIEJ W WIELICZCE. Onegdaj odbyło się ukonstytuowanie się nowowybranej Rady miejskiej. Burmistrzem wybrany został p. Aywas, zastępcą dr. Horowitz, asesorem tow. Jedynak.

NIESZKODLIWA KATASTROFA LOTNICZA. We czwartek w okolicy Warszawy na szosie gdańskiej w pobliżu wsi Sosnów miała miejsce katastrofa lotnicza. Aeroplan wojskowy, zdążający do Warszawy, z powodu silnej mgły spadł i uległ rozbiciu. Szczęśliwym trafem pilot Dębczak ocalał.

„REWELACJE" O PLANIE ZAMACHU NA GEN. GAJDĘ. „Lidove Listy" drukują artykuł o wykryciu spisku na gen. Gajdę. Mianowicie w roku 1923 w pewnym hotelu praskim postrzelił się z rewolweru pewien oficer. Badany w śledztwie oświadczył, że utrzymywał stosunki z bolszewikami, którzy wysłali do niego niejakiego Stankowicza, który namawiał go do zastrzelenia gen. Gajdy. Oficer ten spotkał się ze Stankowiczem na granicy bawarskiej, przyczem w sprzeczce zastrzelił go. Po powrocie do Pragi chciał odebrać sobie życie. Akta tej sprawy podobno zaginęły. Ministerstwo obrony narodowej w oficjalnym komunikacie stwierdza w zasadzie wszystkie szczegóły, przeczy jednakże, jakoby akta miały zaginąć.

PROCES O POJEDYNEK. W sądzie okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko dwom studentom uniwersytetu poznańskiego Kazimierzowi Bobińskiemu i Ludwikowi Mazurkiewiczowi, oskarżonym o pojedynek, który odbył się między nimi w dniu 31 grudnia 1924 r. Bobiński skazany został na 3 miesiące, Mazurkiewicz na 4 miesiące twierdzy.

—ooo—

Z zagranicy

LLOYD GEORGE NIE JEDZIE DO ROSJI. Pisma donoszą z Londynu, że Lloyd George zrzekł się zamiaru odbycia podróży do Rosji celem przeprowadzenia studjów nad tamtejszemi stosunkami.

LOT LONDYN—AUSTRALJA. Lotnik Cobham przybył do portu Darwin w Australji. Końcowym jego etapem jest Melbourne w Australji.

KATASTROFALNY POŻAR STOGU SIANA. W letnisku Roztoky pod Pragą wybuchł pożar. Mianowicie spłonął olbrzymi stóg siana, który leżał tam od 3 lat. Ogień trwał dwa dni, ponieważ siano było gęsto zbite. Z ognia wyciągnięto kości ludzkie należące do 10 osób. Ofiarą pożaru padli prawdopodobnie włóczędzy, którzy tam spędzali noc. W okolicy krążą uporczywe pogłoski, iż zachodzi tu mord zbiorowy, przyczem stóg podpalony został celem zatarcia śladów.

WIELKA KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Ubiegłej nocy w pobliżu Wildbad w Bawarji samochód wiozący 11 osób spadł w rów, przyczem 9 osób, w tem 7 dziewcząt poniosło śmierć, a dwie osoby zostało ciężko ranne.

ZNOWU KATASTROFA W JAPONJI. „Daily Mail" donosi z Tokio, że nad miastem Akita i okolicą przeszła gwałtowna burza, która zniszczyła 4000 domów oraz zniszczyła kilka tysięcy akrów pól kukurydzy. Uległy też zniszczeniu linje kolejowe.

CYKLON, który szalał na wyspach bahamskich w ostatnich dniach, spowodował śmierć 75 osób, nie licząc tych, którzy zginęli na morzu. Szkody materjalne są mniejsze, niż pierwotnie donoszono. Wyspie nie zagraża głód.

POWÓDŹ W CHINACH. Jak donoszą z Hankau, rzeka Jang-Tse-Kiang zerwała tamę w południowo-wschodniej części prowincji Hupeh i zalała przestrzeń 2000 mil kwadratowych.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr., śmietanka kwaśna 1 litr 1'80—2 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'70—5 zł., jaja świeże (kopa) 8'80—9'50 zł., jaiko 15—16 gr.; jabłka kompotowe 1 kg. 0'60—1 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1—1'40 zł., gruszki kompotowe 1 kg. 0'80—1 zł., gruszki stołowe 1 kg. 1'20—1'50 zł., śliwki zwyczajne 1 kg. 0'80—1'20 zlot., śliwki renglody 1 kg. 1'60—2 zł., maliny 1 kg. 2—2'20 zł., borówki 1 litr 40—45 gr.; kury (sztuka) 3—6 zł., kurczęta (para) 2'50—6 zł., kaczki (sztuka) 3—5 zł., gęsi (sztuka) 6—10 zł.; karp 1 kg. 5 zł., karp na części 1 kg. 5'50 zł., szczupak 1 kg. 5—6 zł., ryby wiślane (świnki, brzanki) 1 kg. 5—6 zł.; ziemniaki 1 kg. 15—16 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 10—12 gr., marchew 1 kg. 16—18 gr., seler 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 70—80 gr., pomidory 1 kg. 2'40—2'60 zł., kalafjory (sztuka) 0'60—1'20 zł., sałata (sztuka) 10—12 gr., fasola szparagowa zielona 1 kg. 50—55 gr., groch szparagowy żółty 1 kg. 65—75 gr., groch zielony w łuskach 1 kg. 60—70 gr., ogórki (kopa) 1'80—2'40 zł., bób św. 1 litr 25—30 gr.,

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT) Dolary 9'04—9'06—9'02.

UMOWA HANDLOWA FRANCUSKO-NIEMIECKA

Paryż, 6 sierpnia. (PAT) Wczoraj podpisany został przez Brianda i Bokanowskiego ze strony Francji oraz ambasadora von Hoescha ze strony Niemiec prowizoryczny układ normujący stosunki gospodarcze francusko-niemieckie.

Paryż, 6 sierpnia. (PAT) Omawiając podpisany układ handlowy francusko-niemiecki, prasa widzi w niem pewien krok naprzód na drodze do zbliżenia obu krajów.

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 7 sierpnia.

SPRAWA KREDYTÓW NA DOKOŃCZENIE GMACHÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ I KLINIKI GINEKOLOGICZNEJ

Wczoraj wieczór odbyło się się zwyczajne posiedzenie Rady miasta Krakowa w sali Starego Teatru pod przewodnictwem prezydenta Rollego. Na początku posiedzenia odczytano szereg interpelacyj a między niemi o wstawienie do budżetu na rok 1927 kwoty 10.000 złotych na odnowienie kościoła Marjackiego (odesłano do komisji), dalej wniosek, **aby miasto podjęło kroki u rządu o przyznanie tego rodzaju kredytów, by można było ukończyć gmach Akademji górniczej, oraz gmach kliniki ginekologicznej w Krakowie.** Po przemówieniach r. m. Drobniaka, r. m. Rymara, r. m. tow. dr. Mullera i wyjaśnieniach prez. Rollego, że wojewoda Darowski otrzyma kredyty na roboty publiczne, wnioski uchwalono.

W SPRAWIE DROŻYZNY CHLEBA

Następnie zgłosił nagły wniosek imieniem swojem i towarzyszy tow. Kluczka, **w sprawie wstrzymania przed kilku dniami w młynach przemiału zboża pod pretekstem czyszczenia narzędzi, co spowodowało natychmiastowy brak mąki i w dalszej konsekwencji podniesienie cen chleba na jednym 2-kilowym bochenku o 14 groszy.**

Podrożeniem tego najniezbędniejszego artykułu **spożywczego dotknięte są przedewszystkiem najbiedniejsze warstwy obywateli miasta.**

Ponieważ magistrat nie był w stanie wstrzymać zwrostu drożyzny z powodu nieposiadania **odpowiednich zapasów mąki żytniej, istnieje obawa, że zwyżka cen chleba potrwa przez dłuższy czas ze szkodą ludności robotniczej, przyczem wzbogacą się niektórzy producenci, nie można dopuścić, aby w przyszłości zajścia takie miały miejsce.** Wywody swoje zakończył r. m. Kluczka następującym wnioskiem:

„Rada miasta uchwali: poleca się magistratowi miasta Krakowa: **aby zakupił natychmiast zapasy mąki żytniej, wystarczające dla własnej piekarni na czas sześciu tygodni. Zapasy te winny być stale utrzymywane przez uzupełnienie nowych zakupów, co odbywać się winno w ten sposób, iż do wypieku bierze się mąkę najdłużej leżącą na składzie. Pozatem powinna znajdować się w składach magistratu żelazna rezerwa mąki żytniej w wysokości 90.000 kg.,** którą — w krytycznych chwilach braku — rozdzielić należy pomiędzy piekarnie miejscowe, po cenach kosztów własnych, utrzymując przez to, aż do nadejścia transportów nowych podwyżkę cen chleba.

W razie braku odpowiedniej na ten cel gotówki winien magistrat **odnieść się o potrzebną pożyczkę do rządu.**

Poleca się magistratowi poczynić przygotowania, aby, **w razie braku chleba, był w stanie przez odpowiednie powiększenie wypieku zabezpieczyć przynajmniej biedną ludność miasta Krakowa w potrzebną ilość chleba.**

Ponieważ obecne ceny chleba przekraczają możliwość płatniczą konsumentów, **poleca się magistratowi, aby stale kontrolował ceny mąki, a w razie nastąpienia zniżki — zwołał jaknajrychlej komisję celem obniżenia cen chleba.**

Nad wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos wiceprezydent Wielgus, r. m. tow. Ziffer, r. m. Rymar, prez. Rolle itd.

Po ponownem przemówieniu r. m. tow. Kluczki, uchwalono wniosek z tem, że o ile nabycie odnośnych zapasów mąki przekroczy możność finansową gminy, to w takim razie sprawę rozpatrzy sekcja skarbowa Rady miejskiej.

Dalej odczytano następującą interpelację r. m. tow. Dra Rosenzweiga i towarzyszów: Za czasów rządów komisarskich w Krakowie **nałożono podatek na bilety tramwajowe, od gazu i elektryki na rzecz bezrobotnych.** Okazuje się, że należytości te przynoszą około 60.000 złotych miesięcznie i że pieniędzy tych używają zakłady miejskie na roboty własne, zamiast roboty te wykonać z własnych funduszów — **natomiast z pieniędzy zebranych dla walki z bezrobociem należy budować domy o tanich mieszkaniach.**

Zapytujemy p. prezydenta, ile dotychczas zebrano z tytułu powyższych dodatków do podatków względnie opłat gminnych na rzecz bezrobotnych i **na jaki cel pieniędzy tych użyto i czy p. prezydent gotów jest spowodować, aby z pieniędzy tych w całości rozpoczęto budować domy o tanich mieszkaniach?**

Prezydent Rolle przyrzekł odpowiedzieć na powyższą interpelację na następnem posiedzeniu.

W końcu sekretarz Laberschell odczytał interpelację r. m. tow. Rosenzweiga i tow., czy złoży prezydjum sprawozdanie z dwuletnich komisarskich rządów.

Z PORZĄDKU DZIENNEGO

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. R. m. **Drobniak referował sprawę udziału miasta** Krakowa w wystawie architektonicznej na targach wschodnich we Lwowie. Po dyskusji odpowiedni wniosek uchwalono.

Uchwalono wybrać subkomitet, który łącznie z prezydjum miasta **upoważniony jest do decydowania o wszelkich sprawach gospodarczych i artystycznych dotyczących odbudowy sali Rady miejskiej.**

Następnie uchwalono wnioski komisji matki w sprawie nowego podziału Rady m. Krakowa na sekcje. Celem częściowego wyrównania ubytku w dochodach gminnych, skutkiem skasowania miejskiego podatku spożywczego, gmina stawia wniosek na uchwalenie pobierania w porozumieniu z min. skarbu począwszy od 1 lipca br.

PODATEK GMINNY

od nieruchomości w wysokości podwyższonej na 50 proc. państwowego podatku od nieruchomości jako dodatek do tego podatku. Po dłuższej dyskusji podatek ten **został uchwalony.**

Po uchwaleniu szeregu wniosków komisji gruntowej posiedzenie zamknięto.

Program gospodarczy rządu

MINISTER KWIATKOWSKI ZA POPIERANIEM ROLNICTWA

Warszawa, 6 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu odbyła się konferencja prasowa, poświęcona sprawie **programu gospodarczego rządu.**

Minister przemysłu i handlu **Kwiatkowski** przedstawił licznie zgromadzonym dziennikarzom swój program gospodarczy, opierający się głównie na **popieraniu produkcji rolnej.**

Pozatem minister bilansował rezultaty dotychczasowej swej pracy w dziedzinie gospodarczej. Zdaniem ministra, rezultaty te **przedstawiają się korzystnie.**

Nominacje wojewodów

Warszawa, 6 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące nominacje: dotychczasowego dyrektora departamentu bezpieczeństwa p. **Jaszczołta** wojewodą w Łodzi (na miejsce p. Darowskiego), dotychczasowego starostę **Mecha**, wojewodą wołyńskim (na miejsce p. Dębskiego), dotychczasowego więc wojewodę warszawskiego p. **Korsaka** wojewodą nowogrodzkim (w miejsce gen. Januszajtisa).

Równocześnie podpisaną została nominacja b. starosty mławskiego p. **Jaroszyńskiego** na dyrektora departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, z rangą podsekretarza stanu. Ta ostatnia nominacja jest szczególnie ważną z tego powodu, że wydział polityczny ministerstwa spraw wewnętrznych na podstawie nowego statutu obejmuje obok bezpieczeństwa publicznego także sprawę mniejszości narodowych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela popoł.: „Dorina", wiecz.: „Hrabia Luksemburg".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Tylko dla kawalerów".
Niedziela popoł.: Tylko dla kawalerów, wieczór: Tylko dla kawalerów.

TEATR NOWOŚCI

Sobota: „Beczki złota".
Niedziela popoł.: „Beczki złota", wiecz.: „Rebelje Rebeljanta".

KINOTEATRY

Nowości: „Dziewczątka! Dziewczątka!
Promień: Aż do skutku, komedja w 8 aktach.
Reduta: Człowiek, na którego czyha śmierć, dramat w 15 aktach.
Sztuka: „Tylko ona" z Normą Talmagde.
Uciecha: Ta, która odeszła, dramat w 8 aktach oraz Król bawełny, komedja w 2 aktach.
Wanda: „Tam gdzie pieprz rośnie".
Warszawa: Czarny anioł, dramat z czasów wojny światowej.

Czyszczenie monopolu spirytusowego

Szereg wyższych urzędników zawieszono w urzędowaniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 sierpnia.

W kołach finansowych Warszawy utrzymuje się sensacyjna wiadomość, że **cały wyższy personal w dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego**, w związku z nadużyciami wykrytemi przez komisję rewizyjną, badającą gospodarkę monopolu z polecenia ministra skarbu p. Kiarnera, **został zawieszony w urzędowaniu.**

Przeciwko wszystkim zawieszonym w urzędowaniu urzędnikom monopolu wytoczone zostało **śledztwo dyscyplinarne.**

Niezależnie od tego szereg konkretnych faktów nadużyć, w których został poszkodowany skarb państwa, **oddała komisja rewizyjna prokuraturze.**

—ooo—

Co się dzieje w Rosji?

POGŁOSKI O RUCHU REWOLUCYJNYM

Wiedeń, 6 sierpnia. (PAT) „N. W. Tagblatt" donosi z Bukaresztu, że koła urzędowe otrzymały wiadomości z Rosji, że rewolucyjny ruch przybiera **coraz większe rozmiary.** Nad Dniestrem i w okolicy miały się już rozpocząć **krwawe walki pomiędzy wojskami rządowemi a opozycjonistami.** Rząd rumuński obawia się, że starcia między obu partjami mogą się przenieść na terytorjum rumuńskie i dlatego **skoncentrowano większe ilości wojska nad granicą.** Podkreślają, że koncentracja wojska niema ani charakteru ofenzywnego ani defenzywnego, jest jedynie środkiem zapobiegawczym.

MIĘDZY POLITBIURO A KOMINTERNEM WALKA

Moskwa, 6 sierpnia. (AW) Wczoraj rozpoczęły się obrady konferencji zwołanej przez Politbiuro, która ma zarządzić środki zmierzające do zduszenia anarchji, która wkradła się do poszczególnych oddziałów czerwonej armji. Przebieg zebrania nie był ogłoszony w prasie, wiadomo jednak, iż na posiedzeniu ujawniła się **bardzo znaczna różnica zdań** pomiędzy przybyłemi delegatami a obecnymi na posiedzeniu reprezentantami Politbiura. — Szczególnie silnej krytyce poddana została nominacja Unszlichta, przyczem delegacja leningradzka i kronsztadzka zażądały usunięcia go ze stanowiska zastępcy komisarza ludowego dla spraw wojskowych. Przeciwko nastrojonym opozycyjnie delegatom wystąpił ostro Bucharin, potępiając niesubordynację, do której pogłębienia przyczynią się nietylko wrogowie jawni władzy sowieckiej ale też i jaczejki **Zinowiewa, Łaszewicza i zbliżonej do nich grupy wojskowych.** Dalszy ciąg konferencji, która miała być decydująca dla zgniecenia opozycji w armji czerwonej, naznaczony uprzednio na dziś, nie odbędzie się. Z faktem odłożenia narady Politbiura i reprezentantów armji czerwonej wiążą pogłoski o niedającem się usunąć przeciwieństwie pomiędzy Politbiurem a sferami wojskowemi w poglądzie na sytuację.

Bunt pułku kawalerji

KRWAWA BITWA POD MIŃSKIEM

Warszawa, 6 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Lidy:

Pogłoski o buncie pułku kawalerji rosyjskiej, stacjonowanej w Mińsku, **potwierdzają się.** Zbuntował się pułk kawalerji z 7 dywizji samarskiej. Pułk ten wyruszył z koszar w stronę miasta Mińska. Pod miastem **nastąpiło spotkanie** z 10 dywizją piechoty, wierną rządowi sowieckiemu.

Z początku przewaga była po stronie kawalerzystów, dopiero gdy w sukurs piechocie przybyły dwie baterje artylerji, zbuntowany pułk został **rozproszony.**

Rozbitki tego pułku ukrywają się w lasach okolicznych **uprawiając partyzantkę,** skierowaną przeciwko oddziałom wiernym rządowi.

Walka z partyzantami jest bardzo trudna, bo **po ich stronie stoi ludność miejscowa,** która dostarcza partyzantom żywności i **ostrzega ich w chwili niebezpieczeństwa przed wojskami wiernemi rządowi.**

Władze sowieckie przewidując, że partyzanci będą się chcieli **przedostać na terytorjum Polski,** obstawiły silnie granicę polsko-rosyjską.

Walki religijne w Meksyku

Meksyk, 6 sierpnia. (PAT) W Tuadalajara w czasie walk, które się wywiązały między żołnierzami a katolikami, 6 osób zostało zabitych, zaś 16 rannych.

Toreau, 6 sierpnia. (PAT) Podczas manifestacji katolickich zabito 1 osobę a raniono 8. W mieście Meksyku bandyci pod pretekstem ideowym terroryzują kobiety, zrywając im medaljony i krzyże srebrne. W kołach handlowych wyrażają obawy co do następstw bojkotu, ogłoszonego przez katolików.

MORD CZY SAMOBÓJSTWO MINISTRA

Nowy Jork, 6 sierpnia. (PAT) „Associated Press" donosi z Meksyku, że były minister spraw wewnętrznych Gaiza Perez został znaleziony nieżywy z przestrzeloną głową. Przypuszczają że popełnił on samobójstwo.

Wielka katastrofa okrętowa

Rio de Janeiro, 6 sierpnia. (PAT) W zatoce Araras zatonął statek nadbrzeżny „Bitar". **Zginęło 21 pasażerów i 5 marynarzy.**

Konstantynopol, 6 sierpnia. (PAT) Parowiec francuski „Lotus" zderzył się w pobliżu wyspy Mitilene z tureckim statkiem handlowym, który poszedł na dno. 7 marynarzy tego statku utonęło, pozostałych wyratował „Lotus". Po przybyciu parowca do Konstantynopola prokurator wydał rozkaz aresztowania oficera straży okrętowej.

Litwinow w Warszawie

W PRZEJEŹDZIE DO MOSKWY

Warszawa, 6 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj bawił w przejeździe w Warszawie zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Cziczerina, **Litwinow.** Litwinow bawił w Warszawie w przejeździe do Moskwy.

Wstrząsające samobójstwo

OJCA Z MALEŃKIEM DZIECKIEM

Kraków, 6 sierpnia.

Dzisiaj wieczorem na dworcu kolejowym w Krakowie zaszedł następujący, wstrząsający wypadek.

Inżynier kolejowy Podstawski rzucił się pod pociąg odchodzący do Gdańska, trzymając w uścisku maleńkiego synka.

Skutki tego kroku rozpaczy były straszne.

Koła pociągu odcięły inżynierowi Podstawskiemu głowę, synek jego został formalnie zmiażdżony. Powód rozpaczliwego kroku samobójczego nie jest do tej pory znany. Podobno inżynier Podstawski **rozszedł** się z żoną i tutaj ma leżeć przyczyna jego rozpaczy.

Z galerji PZK-owców

Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie:

W. Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem stałym czytelnikiem „Naprzodu" i nieraz miałem sposobność czytać zamieszczone listy skarg pokrzywdzonych. Otóż i ja ośmielam się prosić W. Sz. Pana Redaktora o opublikowanie w „Naprzodzie" działalności przywódcy PZK (Polski Związek kolejarzy) jako zwyczajnego szantażystę i oszusta. Pan Gabrjel Czesław, zamieszkały w Krakowie, przy pl. Dominikańskim 2, emerytowany urzędnik kolejowy, a obecny prezes PZK, naciągnął mnie swego czasu na 300 złotych, za **co miał wyrobić mi posadę przy kolei,** a sprawa przedstawia się następująco:

Od roku 1923 służyłem w Policji Państwowej, w charakterze posterunkowego w Krakowie; zaś we wrześniu 1925 r. poznałem wspomnianego p. Gabrjela, który obiecał mi wyrobić korzystniejszą posadę przy kolei. Ponieważ służba z P. P. nie bardzo mi przypadała do gustu, oczywiście zgodziłem się na propozycję p. Gabrjela i prosiłem go o to. P. Gabrjel **pobrał odemnie 20 złotych, rzekomo wpisowe do związku,** a później co miesiąc odkładał wyrobienie posady, tłumacząc nowemi trudnościami. Zrozumiałą jest rzeczą, że co miesiąca musiałem posmarować a konto posady, a więc płaciłem mu 100—50—20 zł., **co razem uczyniło 300 złotych.**

Może Pan Redaktor będzie się śmiał z tego i powie: „Pan był policjantem i dał się oszukać?" Ja znowu odpowiem: Przecież miałem do czynienia z człowiekiem znanym politycznie i poważnym działaczem PZK. Najgorzej zaś to zbiło mnie z tropu, że 1 lutego br. p. Gabrjel przyszedł do mnie i podając rękę, **zapewnił, że od 1 kwietnia br. mam pewną posadę.**

Zapewniony w ten sposób, prosiłem o zwolnienie mnie z dalszej służby w P. P. w mocy art. 116, co też nastąpiło.

W ten sposób od dnia 1 kwietnia br. **nie mam posady, a p. Gabrjel wykręca się sianem** i każe mi czekać cierpliwie aż będzie posada. Więc czekam 4 miesiące, p. Gabrjel każe czekać dalej, pieniędzy nie zwraca, bo niema.

A więc przychodzi mi drogą sądową dochodzić swej krzywdy, ale za co?

Z głębokiem poważaniem

Porwit Stanisław, zam. w Krakowie u Gondolowej, ul. Lubomirskiego l. 3.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Warszawa, 6 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się **posiedzenie Rady ministrów** pod przewodnictwem premjera Bartla.

Na posiedzeniu omawiano w dalszym ciągu sprawę powołania do życia **Rady prawniczej** przy ministerstwie sprawiedliwości. Rada miałaby na celu **uzgadnianie dekretów wydawanych przez prezydenta Rzeczypospolitej — z konstytucją.**

—ooo—

WALKA O STABILIZACJĘ FRANKA

Paryż, 6 sierpnia. (PAT) W Izbie deputowanych rozpoczęła się wczoraj dyskusja nad projektem ustawy dotyczącym stabilizacji waluty francuskiej. Poincare, uzasadniając projekt, oświadczył, iż nie przewiduje on bynajmniej inflacji ani nie zmierza do naruszenia zapasów złota banku francuskiego. — Rząd będzie się uciekał do zaciągnięcia kredytów zagranicą dopiero po podniesieniu kursu franka i po umocnieniu stanowiska Francji wobec zagranicy. Wreszcie Poincare postawił w związku z wymienionem projektem kwestję zaufania.

BUNT WOJSKOWY W KOLONJI PORTUGALSKIEJ

Bombaj, 6 sierpnia. (PAT) W Kolonji portugalskiej Goas w Indjach mieli się zbuntować podobno oficerowie pod dowództwem pułkownika Sequeira. Zmusili oni generalnego gubernatora do ustąpienia. Sequeir objął prowadzenie administracji i zatelegrafował do Portugalji, że porządek panuje. Ten krok jego był konieczny ze względu na niezdolność gubernatora do utrzymania porządku, oraz że pensje oficerów miałyby być zmniejszone, co byłoby niemożliwem. Portugalski minister kolonji odpowiedział, że nie uznaje rewolucji i oficerowie muszą natychmiast powrócić do Portugalji. Według ostatnich wiadomości, oficerowie usłuchali rozkazu i powstanie zostało przez tosamo stłumione.

Z TURCJI

Konstantynopol, 6 sierpnia. (PAT) Przedstawiciele gmin żydowskich, ogłosili deklarację, w której zrzekają się praw, przyznanych mniejszościom w traktacie lozańskim, gdyż ustawodawstwo tureckie zapewnia wszystkim obywatelom równouprawnienie.

Konstantynopol, 6 sierpnia. (PAT) Według doniesień z Angory ukazało się tam rozporządzenie w sprawie zamknięcia w Konstantynopolu cudzoziemskich Izb handlowych.

Związki i zgromadzenia

ROBOTNICY KRAWIECCY! W niedzielę 8 bm. odbędzie się zgromadzenie w sali Związków robotniczych, ul. Dunajewskiego 5 o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: urlopy, sprawy związkowe oraz wybory do Kasy chorych. O liczne przybycie uprasza zarząd.

KONFERENCJA W TRZEBINI. W niedzielę 8 sierpnia o godz. 9 rano w sali Domu robotniczego w Trzebini odbędzie się konferencja robotników z Trzebini i Sierszy z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna i zawodowa okręgu Trzebini i Sierszy. 2) Stosunek PPS do obecnego rządu (referent tow. Żuławski). 3) Wolne wnioski. Obecność wszystkich zaproszonych towarzyszów bezwarunkowo konieczna.

Powiatowa Rada Robotnicza PPS w w Chrzanowie.

Ruch kolejarski

POSTULATY SŁUŻBY POCIĄGOWEJ

Może żadna gałąź służbowa w kolejnictwie nie czuje się tak pokrzywdzoną w materjalnem i moralnem traktowaniu przez administrację kolejową, jak służba pociągów. Należy objektywnie rozpatrzeć postulaty tej gałęzi pracy:

1) **Sprawa odszkodowania za wyjazdy.** Stwierdzić należy, że za rządów zaborczych służba pociągowa znacznie lepiej była odszkodowana za wyjazdy służbowe i to w formie godzinowego, aniżeli w Polsce. Wypada też dodać, że i w obecnym czasie, po państwach bałkańskich najgorzej pod tym względem w Polsce traktuje się służbę konduktorską.

2) **Zaszeregowanie służby konduktorskiej** do odpowiednich grup uposażenia jest krzywdzące, a głosy ogółu konduktorów w tej sprawie nie są jak do tej pory brane pod uwagę.

3) **Ubranie służbowe.** Służba pociągowa wszędzie otrzymuje na koszt administracji kolejowej i z lepszego gatunku aniżeli w Polsce.

4) **Warunki pracy.** W Polsce obowiązuje tak zwany „ośmiogodzinny dzień pracy". Jeżeli mowa o służbie pociągowej, to nawet teoretycznie rząd w służbie konduktorskiej do tej pory nie próbował wprowadzić turnusów służbowych ściśle według 8-godzinnego dnia pracy, jak to ma zastosowanie w Czechosłowacji lub Austrji.

Wyżej wymienione postulaty dotyczą specjalnie służby pociągowej, ogólnych postulatów tu nie przytaczamy, albowiem ogół konduktorów w tych sprawach czuje się pokrzywdzonym na równi z całą rzeszą kolejarzy.

Związek nasz i centralna sekcja kond. ZZK. nadarmo do 7 lat puka do drzwi ministerjalnych o usunięcie tych niedomagań i odpowiednie traktowanie służby konduktorskiej. Nasze wystąpienia przeważnie doznają uznania u referentów ministerjalnych czy ministra kolei, ale załatwienia sprawy doczekać się nie można. Wystarczy przytoczyć że w sprawie odpowiedniego zaszeregowania kierowników pociągu, otrzymał nasz Związek aż 6 pism o przychylnem przez min. kolei traktowaniu tej sprawy, lecz Rada ministrów musi tę sprawę zasadniczo zadecydować, a to rozstrzygnięcie trwa od kwietnia 1924 r.

Jeżeli chodzi o unormowanie odszkodowania za wyjazdy, to już dziesiątki projektów i rozporządzeń wyszło w tej sprawie, jedne gorsze w systemie i niższe w płacy od drugich. Tutaj odgrywa rolę nietylko brak zrozumienia ze strony administracji kolejowej, że koszta wydatków poniesionych w służbie poza domem należy zwrócić pracownikowi, ale otwarte uprzedzenie i zazdrość urzędników kolejowych, że ten biały murzyn oprócz głodowej pensji pobiera zwrot wydatków poniesionych w podróży, jakie rozumie się i urzędnik otrzymuje, wyjeżdżając do wykonywania pracy w innem miejscu.

Jeżeli mowa o turnusach, to już samo rozporządzenie min. kolei objęte dziennikiem nr. 7 z 1920 r. nie jest zgodne z ustawą o 8 godzinnym dniu pracy, bo wprowadza przy drużynach towarowych w służbie tak zwany współczynnik 5/6 zamiast 1. Czas pogotowia według wspomnianego rozporządzenia należy zaliczyć przy współczynniku 1/3. — Mało tego, bo biurokraci ministerjalni interpretują, że czas zatrzymania w obcej stacji danej drużyny kond. nie jest pogotowiem, a ponieważ wspomniane rozporządzenie nie mówi, przy jakim współczynniku, ten czas należy zaliczyć, min. nakazało wcale tego czasu nie brać pod uwagę przy układaniu turnusów służbowych.

Czas przed odjazdem pociągu nigdy nie chcą czynniki miejscowe uznać za faktyczny, ale zależny od łaski dyżurnych zawiadowców, kontrolorów, rachmistrzów przy obliczaniu książeczek godzinowych itp.

Wysługa lat służby pociągowej, tj. zaliczenie za 1 rok przesłużony 1 i pół roku do wysługi, odebrał Sejm a zalicznie poprzednich lat spędzonych w służbie w państwach zaborczych będzie zależało od rozstrzygnięcia Trybunału administracyjnego.

Przedstawiając powyższe bolączki, sądzimy, że min. kolei zwróci uwagę na żądanie ogółu pracowników służby konduktorskiej w Polsce.

Bat.

—ooo—

Z ŻYCIA KOLEJARZY W DĘBICY

Jak wszędzie tak i u nas niższy personal kolejowy jest bagatelizowany i maltretowany redukcjami i przenieśieniami. U nas oprócz tego dokucza się ludziom nawet przy wypłacaniu ich poborów.

Mamy tu p. kasjera S., który stale przy wypłacie pokazuje swoją władzę.

Panu temu ciągle się zdaje, że on wielką łaskę **robi jak robotnikowi wypłaci jego ciężko zapracowany grosz.** P. Stawiarski, ongiś biedny, dziś posiada gospodarstwo, około którego zabiega jak może. Nic by nas to nie obchodziło, gdybyśmy chociaż przy wypłatach przez tę gospodarkę nie cierpieli. Tymczasem pan kasjer, jak wszyscy gospodarze **pilnuje w pierwszym rzędzie swej gospodarki,** a resztę zbędnego czasu spędza w służbie kolejowej. Cały miesiąc nas to nie obchodzi, ale na pierwszego **chcielibyśmy dostać pieniądze tak jak w innych stacjach.** Pan kasjer powinien być przynajmniej raz na pierwszego o 8 godzinie w kasie i zabrać się do wypłaty. A pan kasjer przychodzi o 10 ze swego folwarku, zasłania okno, bierze się do kontrolowania i przeliczania list płatniczych, **a ludziska po służbie nocnej głodni, przemoknięci do nitki stoją i czekają, jak to miało miejsce 31 lipca br.**

Jeden ze śmielszych puka w okienko i woła: panie kasjerze, niech nas pan wypłaci, bo my po nocy, a do domu 3 kilometry! Pan kasjer odpowiada: dziś nie jest pierwszego — jutro jest pierwszy. Ależ panie kasjerze, jutro jest niedziela, dzisiaj wszędzie wypłacają. — To przyjdźcie popołudniu o drugiej, **teraz nie będę wypłacał!** — Zatrzasnął okienko i odszedł, a biedni ludziska o godz. 11'30 dowiedzieli się, że wypłata popołudniu!

Teraz trzeba iść do domu, nadarmo czekali, każdy głodny, przemoknięty, bez grosza, do domu parę kilometrów i znów przyjść, ale co to pana kasjera obchodzi, **on urzędników i swoich liferantów wypłacił jeszcze wczoraj** wieczór, a o resztę bagatela.

Takie postępowanie kasjera nie licuje z godnością urzędnika. Nie wątpimy, że dyrekcja kolejowa zajmie się tą sprawą.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Radca Teodor Dembitzer 5 zł.

Na wezwanie towarzysza Jedynaka z Wieliczki, Rada kopalniana w Wieliczce, na ręce tow. Tatary składa na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 20 złotych i wzywa Radę kopalnianą w Bochni do złożenia odpowiedniej kwoty i wyznaczenia następcy.

Zarazem wzywamy wszystkich tych towarzyszy którzy już byli wzywani a wezwaniu zadość nie uczynili przez zapomnienie lub niedbałość, by ten obowiązek przed zamknięciem łańcucha spełnili

Rada kopalniana w Wieliczce.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).